



Marcin Lason

**UDZIAŁ POLSKI W OPERACJACH WOJSKOWYCH
UNII EUROPEJSKIEJ NA PRZYKŁADZIE MISJI
W DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA
I W REPUBLICIE CZADU**

Wprowadzenie

Celem artykułu będzie syntetyczne przedstawienie przesłanek udziału Polski w 2 wybranych operacjach wojskowych podjętych przez Unię Europejską (UE). Wiąże się to nieodłącznie z działalnością UE w tak istotnym obszarze, jak Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (WPZiB), w ramach której prowadzona jest Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO). Stanowi to jeden z powodów udziału Polski w operacjach wojskowych podejmowanych wspólnie przez państwa członkowskie. Szczególnie ciekawa wydaje się krytyczna analiza tego zagadnienia związana z problemami, z jakimi borykają się kraje UE podczas formowania i w czasie pełnienia zadań przez kontyngenty wojskowe. Niezależnie od tego uznać należy, że polskie zaangażowanie w tego typu misje rośnie i wskazuje na większe znaczenie europejskiego filaru polityki bezpieczeństwa narodowego oraz chęć wykazania, że nie istnieje konieczność wyboru między NATO i deklarowanym specjalnym charakterem stosunków z USA, a aktywnością w kształtowaniu i realizacji EPBiO.

Autor oparł się przede wszystkim na informacjach Ministerstwa Obrony Narodowej, Dowództwa Operacyjnego oraz dostępnych artykułach prasowych, w tym z wydawnictw specjalistycznych. Jest tak ze względu na aktualność tematu. W wypadku syntetycznej analizy zaangażowania Polski w misje wojskowe UE można



korzystać z szerokiego dorobku naukowego autorów specjalizujących się w tym zagadnieniu, takich jak Ryszard Zięba czy Bogdan Koszel. W ramach artykułów publikowanych w pracach zwartych i artykułach naukowych, warto wskazać teksty dotyczące różnych aspektów tego tematu autorstwa Roberta Kupieckiego, Justyny Zając, Czesława Marcinkowskiego czy Dariusza Kozerańskiego.

Przesłanki zaangażowania Polski w misje wojskowe UE

Temat ten jest szeroko omawiany w literaturze przedmiotu i również w niniejszym opracowaniu znalazł się artykuł omawiający szerzej problematykę stosunku Polski do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa i Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO, traktowana jako integralna część WPZiB) UE. Z tego powodu autor przeprowadzi jedynie syntetyczne podsumowanie wskazywanych zazwyczaj przesłanek zaangażowania Polski w misje wojskowe UE, uzupełnione o niezbędne informacje związane z omawianymi przykładami. Udział Polski w tzw. misjach petersberskich UE i jego skala ma następującą genezę i przybiera określone formy:

- Rozwój autonomii obronnej Unii Europejskiej i chęć zostania twórcą a nie jedynie konsumentem bezpieczeństwa korzystającym z instytucji NATO i sił USA, doprowadził do ukształtowania przez Unię Europejską w czerwcu 1992 r. i włączonych do zadań UE na mocy Traktatu Amsterdamskiego z października 1997 r., misji wojskowych obejmujących działania humanitarne i ratownicze, pokojowe, rozjemcze (*peace keeping*) i bojowe przy opanowywaniu sytuacji kryzysowych, w tym przywracanie pokoju (*peace making* i *peace enforcement*). W toku prac nad tą koncepcją przyjęto założenie, że EPBiO nie może dublować funkcji i zdolności NATO, w ten sposób dając państwom UE autonomię w dziedzinie bezpieczeństwa. Od 1999 r. prawo prowadzenia misji petersberskich posiada tylko UE, co jest związane z formalnym rozpoczęciem funkcjonowania EPBiO. W grudniu tego samego roku strona polska przyjęła, że inicjatywa ta będzie słuszna jedynie wtedy, kiedy będzie wzmacniała więzi między NATO a EPBiO, co podkreślono w wydanej w 2000 r. Strategii Bezpieczeństwa Narodowego (i w kolejnych przyjmowanych tego typu dokumentach, odpowiednio w 2003 i 2007 r., co oznacza traktowanie EPBiO jako europejskiego filaru NATO). Przy tym strona polska podkreśla, że autonomia UE w dziedzinie wojskowej jest potrzebna na wypadek sytuacji, w której NATO jako całość nie będzie zaangażowane w rozwiązywanie określonego problemu. Tym sposobem EPBiO ma być drugim elementem polityki bezpieczeństwa RP.
- W ramach dążenia do członkostwa w UE oraz chęci oparcia bezpieczeństwa państwa na dwóch podstawowych filarach – NATO (w powiązaniu z sojuszem strategicznym z USA) i UE, Polska rozpoczęła wysyłanie żołnierzy na organizowane misje petersberskie. Należy jednak pamiętać, że na pierwszym miejscu stawiano Sojusz Północnoatlantycki, stąd w ramach kształtowania EPBiO Polska podkreśla-

ła, że nie może ona podważać spójności NATO. Dlatego jej początkowa aktywność w ramach operacji wojskowych UE była ograniczona i rozszerzana w kolejnych latach w miarę wzmocnienia roli UE i bez podważania miejsca NATO. W operacji „Concordia” w Macedonii w 2003 r. wzięło udział 17 polskich żołnierzy (postanowienie prezydenta RP mówiło, że w składzie PKW będzie maksymalnie 25), w Bośni i Hercegowinie (EUFOR – „Athlea”) rozpoczętej w grudniu 2004 r. już 220 żołnierzy (liczebność zmniejszono w 2007 r. do 199 w ramach redukcji całego europejskiego kontyngentu). Kolejna misja odbywająca się w Kongo i organizowana w Czadzie będzie przedmiotem szerszej analizy w dalszej części artykułu. Zapowiedź wysyłania polskich żołnierzy na tego typu misje wyraźnie podkreśla Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 2007 r.

- Zaangażowanie w powyższe operacje wynikało także z decyzji Polski o zaangażowaniu w „koalicję chętnych” pod przywództwem USA i wynikający z tego udział w interwencji w Iraku. W tym kontekście bliskie stosunki z USA należy postrzegać także poprzez ich wpływ na proces integracji Polski z UE w końcowej fazie tego procesu. Uznano je za zupełnie odrębną kwestię, która nie rzutuje na decyzję Polski o pełnym poparciu stanowiska amerykańskiego. Decydenci uznali bowiem, że nie istnieje konieczność wyboru między poparciem (sojuszem) USA, a przyjęciem jednolitego stanowiska UE przeciwko wojnie (i tym samym wsparciem WPZiB). Polska może każdorazowo podejmować decyzję wedle własnego uznania, kierując się tylko interesem narodowym. W ten sposób polska polityka bezpieczeństwa miała opierać się na obecności USA w Europie, NATO gotowym na przyjęcie kolejnych państw oraz na rozwoju ESDP (jako elementu WPZiB), opartej o powstanie silnych sił wojskowych UE. Włodzimierz Cimoszewicz określił tę politykę w następujących słowach:

Europa jest naszym losem, tu decydują się nasze interesy. Jesteśmy przekonani, że politykę tę potrafimy dobrze łączyć ze specjalnym charakterem, jakiego nabrały nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Uważamy wręcz, że są one naszym aktywem wewnątrz Unii, budują tam naszą pozycję, stanowią trwałą dorobek naszej polityki zagranicznej¹.

W ten sposób rząd polski postanowił rozstrzygnąć dylemat między polityką proamerykańską a proeuropejską. Co podkreślał kolejnymi działaniami w następnych latach (m.in. omawianym dalej udziałem w operacjach wojskowych UE).

- W ramach tworzonych instytucji na rzecz współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony Polska, od chwili utworzenia 12 lipca 2004 r., jest członkiem Europejskiej Agencji Obrony (European Defence Agency – EDA), nad której utworzeniem pracowali także polscy eksperci. W instytucji tej Polacy objęli 4 stanowiska (rzecznika i 3 eksperckie). Celem działań EDA jest rozwój zdolności obronnych państw europejskich poprzez określanie celów rozwojowych i ocenę ich realizacji,

¹ W. Cimoszewicz, *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 22 stycznia 2003 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza*, www.msz.gov.pl.

współpraca w zakresie zakupów uzbrojenia i wzmacnianie europejskiego przemysłu obronnego, budowa europejskiego rynku uzbrojenia oraz promocja wielonarodowych programów badawczych i rozwojowych w dziedzinie obrony. W jej skład wchodzi wszystkie państwa UE, z wyjątkiem Danii². Ponadto wojskowi z Polski obecni są w innych istniejących stałych strukturach polityczno-wojskowych np. w Sztabie Wojskowym UE.

- W celu wzmocnienia EPBiO oraz udowodnienia gotowości do bliskiej współpracy z krajami UE w tej dziedzinie (i pokazania, że lojalność wobec USA i UE jest możliwa) 12 listopada 2006 r. Polska zawarła porozumienie z Niemcami, Słowacją, Litwą i Łotwą o utworzeniu unijnej grupy bojowej (sama koncepcja grup bojowych UE pojawiła się w 2004 r., kiedy została także zaakceptowana przez państwa członkowskie i zapowiedziano jej realizację jako inicjatywy unijnej, zgodnie z którą przewidywano powstanie 13 Grup Bojowych w sile 1500 żołnierzy każda), mającej być jedną z kilkunastu gotowych do użycia jako siły szybkiego reagowania w celu zaprowadzenia i utrzymywania pokoju, zapobiegania konfliktom w różnych regionach świata, udzielania pomocy humanitarnej i akcji ratowniczych. Zgodnie z umową, Polska ma być państwem głównym w grupie i wystawić około 750 żołnierzy, jest też odpowiedzialna za proces planowania i wsparcia logistycznego. Celem jest osiągnięcie gotowości operacyjnej w 2010 r.

- Poprzez powyższe działania Polska chciała zaakcentować, że może być jednocześnie zwolennikiem USA i pewnym członkiem Unii, zaangażowanym w tworzenie jej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony niezależnie od doświadczeń historycznych i proamerykańskich sympatii. Bezpieczeństwo Polski w ramach UE może być bowiem objęte jej gwarancjami dopiero po wzmocnieniu EPBiO. Dzięki tym działaniom Polska ma stracić wizerunek kraju, który dzięki przystąpieniu do UE chce osiągać jedynie korzyści ekonomiczne, a nie jest gotowa do ponoszenia odpowiedzialności (i wynikających z niej kosztów) za bezpieczeństwo i obronę krajów europejskich.

Geneza, cele i skutki udziału Wojska Polskiego w misji UE w Demokratycznej Republice Konga

Od czerwca do listopada 2006 r. 130³ polskich żołnierzy brało udział w misji EUFOR RD Congo. Rozmieszczony kontyngent europejski liczył ostatecznie (ponieważ w trakcie misji został zwiększony) ok. 1200 żołnierzy rozmieszczonych w Kinszasie i ok. 1300 znajdujących się we francuskiej bazie wojskowej w Libreville w Gabonie, gotowych do przerzucenia do Demokratycznej Republiki Konga (DRK)

² Zob. szerzej na temat Europejskiej Agencji Obrony, www.eda.europa.eu.

³ Podawane liczby wg danych EUFOR i Ministerstwa Obrony Narodowej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje, że w misji uczestniczyło 131 polskich żołnierzy, podaje także inne dane dotyczące całości sił EUFOR.

w razie takiej konieczności. Do głównych zadań polskiego kontyngentu należało: zapewnienie bezpieczeństwa Dowództwu Sił EUFOR w Kinszasie, ochrona sił EUFOR na lotnisku N'Djili, w tym zadania eskortowe oraz ograniczone zadania saperskie⁴. Wykonywali je żołnierze Oddziałów Specjalnych Żandarmerii Wojskowej z Warszawy i Gliwic, wspierani przez mundurowych z 10. Brygady Logistycznej z Opola i 1. PSK z Lublińca, którzy weszli w skład Polskiego Kontyngentu Wojskowego w DRK (zgodnie z decyzją ministra obrony narodowej z 20 kwietnia 2006 r., w której określono skład przyszłego kontyngentu oraz stosownym postanowieniem prezydenta RP z 27 kwietnia 2006 r.). Zadaniem misji EUFOR było zapewnienie bezpieczeństwa personelowi międzynarodowemu, lotnisku w Kinszasie oraz sił ONZ w wypadku gwałtownego pogorszenia się sytuacji. Łącznie w rejon operacji wysłano prawie 2500 żołnierzy z 13 państw UE (razem z żołnierzami, którzy uzupełnili kontyngent w trakcie misji, jednak operacje wspierały łącznie 22 państwa, w tym Turcja⁵). Mieli oni pomóc 17,5 tys. żołnierzom ONZ w zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa podczas wyborów prezydenckich i parlamentarnych zaplanowanych na 30 lipca 2006 r., a po nich utrzymać spokój do oficjalnego przejęcia władzy przez zwycięzcę. Gotowość do działań osiągnęli zgodnie z planem 29 lipca 2006 r., na dzień przed wyborami w DRK. Z prośbą o wsparcie misji Narodów Zjednoczonych w DRK (MONUC – United Nations Organization Mission in the Democratic Republic of the Congo), ONZ zwróciła się do UE już 28 grudnia 2005 r. Tak określony mandat wynikał z rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1671 z 26 kwietnia 2006 r. oraz Wspólnego Działania Rady UE 2006/319/CFSP z 27 kwietnia 2006 r. W dokumencie tym ogłoszono oficjalną nazwę misji – Operation EUFOR RD Congo. Misja rozpoczęła się 12 czerwca 2006 r.⁶ Datę wycofania sił EUFOR określono na 30 listopada 2006 r.⁷ Do ewentualnego przedłużenia potrzebna byłaby nowa rezolucja ONZ. Istniała realna możliwość, że będzie to konieczne, jeżeli konieczna stanie się druga tura wyborów przewidziana na 29 października 2006 r. Ogłoszenie zwycięzcy po wyjeździe misji UE mogło doprowadzić do walk i zaprzepaścić jej wcześniejsze osiągnięcia. Co więcej, sama formuła misji i ograniczenia związane z użyciem siły oraz niewielki kontyngent, jak na potrzeby (wielkość kraju i skalę potencjalnych zamieszek), również wpływało ryzykownie na sukces operacji. Państwa UE zdecydowały się w większości na wysłanie jedynie symbolicznych kontyngentów. Było to związane z kosztami misji i ryzykiem z niej wynikającym, które decydenci chcieli ograniczyć do minimum. Ponadto obok motywów idealistycznych związanych z chęcią

⁴ Zob.: *Polscy żołnierze w operacji MONUC w Demokratycznej Republice Konga (DRK)*, www.wojsko-polskie.pl (13 VI 2006).

⁵ Wg danych EUFOR RD CONGO, serwis informacyjny Rady Unii Europejskiej o misji w DRK, www.consilium.europa.eu, polskie MSZ podaje, że uczestniczyło w niej 19 państw.

⁶ Na temat początków operacji zob.: W. Jagielski, *Polscy żołnierze w ryzykownej operacji w Kongo*, www.gazeta.pl (13 VI 2006).

⁷ Zob. szerzej: EUFOR RD CONGO, serwis informacyjny Rady Unii Europejskiej o misji w DRK, tam też dostęp do dokumentów, www.consilium.europa.eu.

pomocy ludności Konga w zakończeniu krwawej wojny domowej oraz demonstracji gotowości i możliwości UE do prowadzenia EPBiO poprzez ukazanie zdolności do aktywnej roli we wspieraniu budowania pokoju w różnych rejonach świata, można również wskazać inne przyczyny wysłania tam sił EUFOR. Swoje interesy miały w tym wypadku Francja i Niemcy, pierwszy – ze względu na sentymenty kolonialne, drugi – budowę silnej pozycji w Europie, szczególnie w kontekście ukazania zdolności do przeprowadzania operacji zbrojnych oraz swego stanowiska wobec konfliktu w Iraku i zadań Bundeswehry w Afganistanie. Dlatego Niemcy wzięli na siebie znaczną odpowiedzialność za przeprowadzenie operacji, co było widoczne poprzez ulokowanie Dowództwa Operacyjnego w Poczdamie i wysłanie licznego kontyngentu (500 żołnierzy oraz 280 członków personelu medycznego i logistycznego). Dowództwo Sił znajdowało się w Kinszasie i było wystawione przez Francję, która wysłała ponad 800 żołnierzy. Z powyższych względów krytycy misji twierdzili, że jej organizacja jest polityczną manifestacją Francji i Niemiec, potrzebną ze względu na kryzys konstytucyjny UE, by mimo wszystko zademonstrować rozwój EPBiO⁸. Ponadto spokój w Kongo gwarantuje koncernom europejskim zyski z dostępu do złóż naturalnych, co wobec sytuacji na Bliskim Wschodzie i polityki Rosji było niezbędne. Miano nadzieję, że doprowadzi także do ograniczenia napływu uchodźców z Afryki do krajów UE.

W wypadku Polski zaś można uznać, że celem była demonstracja gotowości do udziału w kształtowaniu i realizacji EPBiO i walka ze stereotypem „konia trojańskiego USA w Europie”. Pokazanie, że Polska jest gotowa wysłać żołnierzy nie tylko na misje z Amerykanami, ale i Europejczykami. Warto podkreślić, że strona polska zgodziła się na przeznaczenie żołnierzy do jednego z najtrudniejszych zadań – pilnowania bezpieczeństwa obozu, co w razie zamieszek i walk byłoby bardzo trudne, a bez nich wiązało się z codzienną służbą w ochronie bazy, a nie tylko gotowością do działań w razie walk, co należało do zadań pozostałych żołnierzy z Europy. Ponadto Polska wystawiła 4. pod względem wielkości kontyngent, po niemieckim, francuskim i hiszpańskim. Minister obrony narodowej Radosław Sikorski uzasadniał polskie zaangażowanie następująco:

Europa jednoczy się w kwestiach obronności. Potrzeba nam łączenia wysiłków. UE wydaje na obronność połowę tego, co Stany Zjednoczone, ale nie ma proporcjonalnych możliwości obronnych. Musimy podejmować inicjatywy, które spowodują, że europejskie pieniądze będą lepiej wykorzystywane⁹.

Misja w Kongo była bardzo słabo przygotowana, co potwierdza niechęć do ponoszenia kosztów związanych z tego typu przedsięwzięciami (budżet misji zatwierdzony na okres 4 miesięcy wynosił jedynie 16,7 mln euro). Wskazują na to doniesienia prasowe pojawiające się w jej trakcie, dotyczące warunków, w jakich

⁸ B. Górka-Winter, *Misja Unii Europejskiej w Demokratycznej Republice Kongo (EUFOR RD Congo)*, „Biuletyn PISM”, 26 VII 2006.

⁹ Za: M. Wojciechowski, *Polskie mundury stabilizują Kongo*, www.psz.pl (19 VI 2006).

przyszło działać żołnierzom z państw europejskich. Dla przykładu w raporcie lekarzy niemieckich wizytujących miejsca, w których stacjonują żołnierze, przestrzegano przed epidemią, która może być spowodowana tym, że:

W obozie N'dolo w Kinszasie, zbudowano tymczasowe toalety polowe. Opróżnia się je co dwa dni, co prowadzi do przelewania się toalet i zalewania fekaliami podłóg. Nie zaobserwowaliśmy, by toalety były dezynfekowane¹⁰.

W bazie tej stacjonowali również Polacy, stąd problemy misji UE można odnosić do tych, jakie mieli bezpośrednio żołnierze z Polski. Co więcej, na kilkuset żołnierzy przypadały 2 polowe łazienki z 12 prysznicami. Ponadto w namiotach nie działała klimatyzacja i żołnierze nie otrzymywali od francuskiego kwatermistrzostwa ciepłych posiłków, co miało być zapewnione do czasu przejęcia tego obowiązku przez Hiszpanów. To firma z tego kraju w znaczny sposób przyczyniła się do tak fatalnych warunków panujących w bazie. Była bowiem odpowiedzialna za jej przygotowanie, w tym podłączenie do namiotów klimatyzacji oraz za organizację stołówki. Hiszpanie nie przywieźli rurki do instalacji klimatyzatorów, a nie można było ich kupić na miejscu. Z tych powodów (jak widać bardzo prozaicznych), wykorzystując własne możliwości finansowe, żołnierze niemieccy zamieszkali w hotelach i do bazy mieli wrócić dopiero po poprawie warunków życia. Jednak nie tylko to było powodem takiego stanu rzeczy. Początkowo bazę przewidywano na 500 żołnierzy, w celu ograniczenia kosztów misji. Państwa UE nie chciały bowiem ponosić zbyt dużych nakładów na tę misję wojskową. Mimo tak trudnej sytuacji polscy żołnierze w pełni wypełniali stawiane przed nimi zadania, a dowódcy misji wypowiadali się o nich bardzo pochlebnie, jak np. dowódca wojsk EUFOR w Kinszasie francuski gen. Christiane Demay stwierdzający, że to „Znakomici żołnierze, stuprocentowi zawodowcy”¹¹. Ich postawa była o tyle istotna, że pełnili służbę w ochronie bazy N'dolo w Kinszasie i od nich w znacznej mierze zależało bezpieczeństwo żyjących tam żołnierzy, których zadanie ograniczało się do oczekiwania na możliwe rozkazy w razie negatywnego rozwoju wydarzeń i konieczności podjęcia interwencji. Jedynie Polacy i Hiszpanie byli przeznaczeni do działań bojowych, przy czym Hiszpanie do działań poza bazą, a Polacy przede wszystkim na jej terenie oraz do konwojów z bazy do miasta. Jednak ewentualna obrona bazy podczas zamieszek byłaby bardzo trudna, bowiem wedle słów dowódcy PKW ppłk Marka Grygi, jej „Rozbudowa fortyfikacyjna nie jest wystarczająca, ale wynika to z tego, że Francuzi mieli problemy z transportem zaopatrzenia”¹². Strajkami dokerów i celników w portach, w których czekały francuskie statki, tłumaczył niedopatrzenia i słabe przygotowanie bazy. Pozostałe siły europejskie w razie wybuchu walk miały udzielić pomocy siłom rządowym w zaprowadzeniu

¹⁰ B. T. Wieliński, *Niemiecki koszmar w Kongo*, www.gazeta.pl (22 VII 2006).

¹¹ W. Jagielski, *Polscy żołnierze świetni w Kongu*, www.gazeta.pl (8 VIII 2006).

¹² Za: A. Jabłońska, *Nasze jądro ciemności*, www.wprost.pl (30 VII 2006).

porządku. Założono przy tym, że poza działaniami w obronie własnej siły UE nie będą mogły podjąć żadnej akcji jeżeli ONZ nie udzieli mandatu (innymi słowy, jeżeli siły ONZ i armii kongijskiej nie będą w stanie opanować sytuacji). Miano jednak nadzieję, że nie będzie to konieczne, ponieważ Kinszasa i zachodnie tereny Kongo było stosunkowo spokojne, a wojna domowa trwająca od 1998 r. toczyła się przede wszystkim we wschodniej części kraju, gdzie starały się działać siły ONZ. PKW był stosunkowo dobrze przygotowany do pełnienia misji w tak trudnym terenie pod względem warunków klimatycznych, nie spodziewano się jednak problemów bytowych i nie przygotowano własnych środków, licząc na właściwe wykonania zadań przez służby innych państw. Polacy dysponowali m.in. 24 pojazdami, w tym 9 opancerzonymi samochodami patrolowymi Dzik 2 i 10 terenowymi Land Roverami. Dowódca polskiego kontyngentu podkreślał, że już w 5 dni po lądowaniu (20 VI, ponieważ pierwsi żołnierze wylecieli do DRK 19 VI¹³) Polacy rozpoczęli służbę, podczas gdy mundurowi z innych krajów borykali się jeszcze z rozkładaniem obozów i przyzwyczajaniem do klimatu¹⁴. Jednak sygnalizowane wcześniej problemy bardzo dotyczyły Polaków, szczególnie tych, którzy musieli pełnić bieżącą służbę, a nie jedynie być w gotowości do działań. Stąd np. tak doskwierający brak klimatyzacji w namiotach. Jak stwierdzał płk Gryga:

Rozumiem, że żołnierz może krew zalewać z wściekłości. Mają służby w cyklu dobowym: dobę na warcie, a przez kolejną odpoczynek. Nie da się odpocząć, jeśli w nagrzanym namiocie jest gorąco jak w piekle¹⁵.

Gdyby strona polska przewidziała taki stan rzeczy można przyjąć, że PKW byłyby wyposażony w odpowiednie urządzenia. Samodzielnie poradzano sobie z problemem przygotowania posiłków dzięki własnej kuchni polowej, ponieważ, jak uzasadniał chorąży Piotr Kubaczyk, dowódca drużyny zaopatrzenia: „Na śniadanie Francuzi serwują tylko słodką bułkę z dżemem, a na obiad często zdarza się surowe mięso”¹⁶, przez co żołnierze byli głodni. Ponadto problemem był brak witamin ze względu na sporadyczne pojawianie się w menu świeżych owoców.

Niezależnie od tych problemów polscy żołnierze wypełniali wszystkie swoje zadania. Same wybory w DRK przebiegły stosunkowo spokojnie, co wywołało radość, ale i zdziwienie obserwatorów międzynarodowych. Po ogłoszeniu wyników, według których wygrał pełniący urząd prezydenta Konga Joseph Kabila (prawie 45% głosów), a drugie miejsce zajął wiceprezydent Jean-Pierre Bemba (20% głosów), dochodziło już jednak do rozruchów i starć¹⁷. Powodowało to konieczność interwencji sił EUFOR, szczególnie żołnierzy hiszpańskich, ale i polskich, zgodnie z przewidywanymi zadaniami. Było tak przed ogłoszeniem wyników wy-

¹³ Na temat wyposażenia i składu PKW zob.: *Kongo pożegnanie*, www.wojsko-polskie.pl (19 VI 2006).

¹⁴ W. Jagielski, *op. cit.*

¹⁵ A. Jabłońska, *op. cit.*

¹⁶ *Ibidem.*

¹⁷ *Obecny prezydent Konga, Kabila wygrał pierwszą turę wyborów*, www.wp.pl (21 VIII 2006).

borów pod siedzibą komisji wyborczej, gdzie wkroczyły do akcji wojska ONZ¹⁸, jak i w czasie spotkania ambasadorów państw UE z wiceprezydentem Bemba, w czasie którego doszło do walk. To zadanie bojowe wykonywali Polacy¹⁹. Podobnie było w kolejnych dniach, dlatego zwiększono liczbę żołnierzy EUFOR do 400²⁰. Ze względu na to, że obaj politycy mieli zmierzyć się w drugiej turze wyborów, można było przewidywać kolejne tego typu wydarzenia. Jednak dzięki aktywności sił międzynarodowych 22 sierpnia nastąpiło zawieszenie broni między siłami Kabili i Bemby i podpisanie między nimi rozejmu w siedzibie MONUC. Stąd udało się ograniczyć walki. Polscy żołnierze stale wykonywali przewidziane zadania, szczególnie intensywnie we wrześniu, kiedy do DRK przybywało wiele delegacji międzynarodowych, za których ochronę odpowiadały²¹. Druga tura wyborów odbyła się 29 października, a jej wyniki ogłoszono 15 listopada. Zgodnie z nimi J. Kabila zdobył 58%, a J. Bemba 42%²². Przegrany nie uznał tych wyników, jednak oświadczył, że będzie dochodził swych praw na drodze prawnej. W Kinszasie doszło do demonstracji, natomiast do walk między siłami przeciwników politycznych w innych częściach kraju. Bemba zwrócił się o rozstrzygnięcie sporu do Sądu Najwyższego, który ostatecznie 28 listopada uznał za zwycięzcę Kabilę i to on miał zostać prezydentem państwa. Wyniki wyborów zostały zaakceptowane przez społeczność międzynarodową.

Pozwoliło to Europejczykom ogłosić sukces misji i dało możliwość wycofania się w przewidzianym terminie. Sukces – mimo że kontyngent z racji niewielkiej liczebności oraz zasad użycia siły byłby bezradny, gdyby wybuchły starcia na większą skalę i nie byłoby nawet możliwości faktycznego współdziałania dużych oddziałów ze względu na problemy komunikacyjne. Ponadto żołnierze EUFOR nie powstrzymali walk w okresie wyborów, nawet w stolicy, gdzie wybuchały one z użyciem ciężkiego sprzętu. Były jedynie gotowe zapewnić ewakuację personelowi misji ONZ, UE, organizacji humanitarnych i członkom rządu kongijskiego. Jednak Europejczykom udało się nie tyle zapewnić pokój w czasie wyborów, ile dopilnować ich przeprowadzenia, po czym liczone, że sytuacja w DRK się ustabilizuje. Z tej perspektywy misję można ocenić pozytywnie, ponieważ fundusze przeznaczone na wybory – około 150 mln euro z UE, 100 mln euro z USA, nie zostały zmarnowane.

Misja polskich żołnierzy zakończyła się oficjalnie 1 grudnia 2006 r. i wtedy też do kraju mogli wrócić pierwsi żołnierze²³. Łącznie w czasie pełnienia służby w DRK wykonali 115 eskort i 63 patrole, stale odpowiadali za ochronę bazy N'Dolo²⁴ oraz

¹⁸ *Starcie gwardii kandydatów na prezydenta*, www.wp.pl (20 VIII 2006).

¹⁹ T. Kubica, *Raport z Jądra Ciemności*, „Komandos” 2007, nr 1, s. 6.

²⁰ *Unia przetrzuca więcej żołnierzy do Konga*, www.gazeta.pl (23 VIII 2006).

²¹ Zob. szerzej: *Wizyty w EUFOR RDC*, www.wojsko-polskie.pl (15 IX 2006).

²² *Kabila wygrał wybory w Kongu-Kinszasie*, www.gazeta.pl (15 XI 2006).

²³ *Polscy żołnierze zakończyli misję w Kongu*, www.do.wp.mil.pl (4 XII 2006).

²⁴ T. Kubica, *op. cit.*, s. 6.

realizowali akcje humanitarne²⁵. Powitanie całego kontyngentu i podziękowanie za służbę miało miejsce 21 grudnia w siedzibie Mazowieckiego Oddziału Żandarmerii Wojskowej. Uczestniczący w uroczystości minister Sikorski podkreślał zalety polskiej obecności na misji UE stwierdzając, że pokazuje to iż: „Polskę trzeba traktować poważnie... Nie jesteśmy wyspą, nie jesteśmy obcą planetą. Jeśli chcemy, by nam pomagano, sami musimy pomagać”²⁶, a ponadto, że wywiązujemy się ze swoich zobowiązań wobec partnerów europejskich, nawet tam, gdzie nie mamy bezpośrednich interesów. Udało się także zademonstrować jednoczesne czynne poparcie Polski dla EPBiO i możliwość bycia sojusznikiem USA i zwolennikiem podstawowej roli NATO w zapewnianiu bezpieczeństwa narodowego i światowego. Koszt misji oszacowano na około 16 mln złotych i nie uwzględniały one wysłania z żołnierzami psychologa, którego brakowało w Kinszasie. Pokazuje to, jak wolno Wojsko Polskie wyciąga wnioski z udziału w operacjach pokojowych i stabilizacyjnych. Jednak mając na uwadze problemy z funkcjonowaniem całych sił EUFOR i biorąc pod uwagę obserwowane już wydarzenia związane z jego formowaniem na misję w Republice Czadu, można stwierdzić, że Europejczykom przychodzi to jeszcze trudniej.

Stan przygotowań i perspektywy udziału Wojska Polskiego w operacji UE w Republice Czadu

Możliwość wysłania polskich żołnierzy do Republiki Czadu była sygnalizowana już na początku sierpnia 2007 r. Wtedy to MON poinformowało, że rozważany jest udział około 150 żołnierzy (służących w Żandarmerii Wojskowej) w operacji pokojowej ONZ, która ma być rozmieszczona na pograniczu Sudanu w rejonie Darfuru²⁷. Była to reakcja na decyzję podjętą 1 sierpnia przez RB ONZ o wysłaniu tam około 26000 „błękitnych hełmów” w ramach połączonej misji sił pokojowych ONZ i Unii Afrykańskiej – UNAMID, mających powstrzymać trwające tam od lat ludobójstwo. Liczebność kontyngentów miała być określona przez każde państwo gotowe wesprzeć tę operację. Ówczesny minister obrony Aleksander Szczygło zapowiadał, że WP jest w stanie przygotować kontyngent w ciągu kilku miesięcy, niezależnie od tego, że nie było jeszcze określone, jakie zadania miały stanąć przed polskimi żołnierzami. Nie określili ich bowiem Francuzi, którzy mieli przygotowywać misję (posiadali tam własne interesy oraz utrzymywali bazę wojskową z 1500 żołnierzami). Miało to zostać uczynione dopiero w późniejszym terminie. Jednak tak szybka reakcja strony polskiej miała pokazać, że jesteśmy gotowi do zaangażowania w tak trudnych warunkach, jakich należało się spodziewać na ob-

²⁵ Zob. dla przykładu: *Polscy żołnierze pomagają bezdomnym dzieciom w Kongo*, www.do.wp.mil.pl (24 XI 2006).

²⁶ *Oficjalne zakończenie misji w Kongo*, www.do.wp.mil.pl (22 XII 2006).

²⁷ B. Wa wro, *MON chce wysłać Polaków na wojnę do Afryki*, www.dziennik.pl (3 VIII 2007).

szarze pełnienia zadań przez PKW. Podkreślić to miało, że mimo zaangażowania w Iraku Polska pozostaje aktywnym państwem w ramach operacji pokojowych ONZ, a w szczególności wspiera europejskich sojuszników. Udaje jej się zatem uniknąć dylematu związanego z wyborem ujmowanym obrazowo jako USA–Europa, bowiem jest aktywna w obu obszarach realizując interes narodowy. Miało to również potwierdzić wcześniej podjętą decyzję dotyczącą udziału w operacji w DRK i na bazie tych doświadczeń wzorować chciano stanowisko wobec misji ONZ i francuskiej prośby o wysłanie polskich żołnierzy do Czadu (stąd np. zapowiadana identyczna struktura PKW). Mimo, że ostateczna decyzja nie została podjęta, to już 6 sierpnia Szczygło zapowiedział, że WP może w jesieni znaleźć się na obszarze misji²⁸. Podkreślał przy tym także motyw idealistyczny uzasadniający konieczność takich działań, czyli zapobieganie mordowania i prześladowania mieszkańców Darfuru niezależnie od kosztów operacji (jak i braku potencjalnych zysków) w imię solidarności międzynarodowej. Oświadczył, że po zebraniu wszystkich potrzebnych mu informacji zamierza wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów w sprawie sformowania i wysłania PKW na zapowiadaną misję²⁹. Minister potwierdził swoje zapowiedzi i 23 sierpnia poinformował w wywiadzie dla agencji Reutera, że polscy żołnierze wezmą udział w wojskowej misji pokojowej Unii Europejskiej w Czadzie³⁰. Zgodnie z jego decyzją rozpoczęły się już przygotowania żołnierzy, tak, by byli gotowi rozpocząć realizację stawianych zadań już jesienią (mówiono wtedy o październiku), chociaż czas rozpoczęcia misji nie był jeszcze ustalony i zależny np. od warunków pogodowych oraz porozumienia między rebeliantami walczącymi z siłami rządowymi na terenie Czadu. Zadaniem misji UE byłaby przede wszystkim ochrona ludności cywilnej, pracowników organizacji humanitarnych i misji ONZ.

Podczas wojskowych przygotowań wypracowywano ostateczną decyzję strony polskiej. Podkreślano przy tym ścisłą współpracę w tym zakresie ze stroną francuską. Zatem udział PKW w Czadzie miał pokazać nie tylko gotowość Polski do aktywnego udziału w operacjach pokojowych ONZ i misjach wojskowych UE, ale także wsparcie dla europejskich sojuszników, także tych, z którymi w nieodległej przeszłości dochodziło do ostrych sporów np. dotyczących konfliktu wokół Iraku. Jasno podkreślała to ówczesna minister spraw zagranicznych Anna Fotyga, która w czasie swego pobytu na sesji ZO ONZ 26 września 2007 r. poinformowała, że Wojsko Polskie weźmie udział w operacji w Czadzie, jednak liczba żołnierzy nie jest jeszcze ustalona i może zależeć od uzgodnień pomiędzy prezydentami Polski i Francji³¹.

Warto również zauważyć, że była to okazja do pomocy Francji w przygotowaniach tej misji, w zamian za co polscy decydenci mogli oczekiwać wsparcia w negocjacjach dotyczących traktatu reformującego. Aby wzmocnić pozycję

²⁸ *Polskie wojsko w Afryce*, www.gazeta.pl (7 VIII 2007).

²⁹ *Szczygło: Polska a Darfur – polscy żołnierze pojadą na misję?*, www.onet.pl (6 VIII 2007).

³⁰ *Polscy żołnierze pojadą z misją do Czadu*, www.interia.pl (23 VIII 2007).

³¹ *Fotyga: Polska weźmie udział w misji ONZ w Czadzie*, www.interia.pl (26 IX 2007).

Polski w tym kontekście już 9 października ogłoszono zakończenie formowania PKW przeznaczonego na wyjazd do Czadu w liczbie 146 żołnierzy i 4 cywilów³². W jego skład mieli wejść przede wszystkim żołnierze Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej z Gliwic, jednak termin wysłania kontyngentu uzależniono od sytuacji międzynarodowej. Było to związane z trudnościami w formowaniu sił UE na tę misję i toczącymi się rozmowami z Francją. O tym, jak były one kluczowe dla polskich decyzji świadczyć może informacja, którą przekazał francuski minister spraw zagranicznych Bernard Kouchner, 15 października oświadczając, że „Polska zgłosiła do misji w Czadzie 350 żołnierzy”³³ (co miał zadeklarować L. Kaczyński podczas swej wizyty w Paryżu w połowie października). Francuzi uprzedzili w ten sposób stronę polską³⁴. Termin podania tej informacji nie wydaje się przypadkowy, biorąc pod uwagę fakt, że 17 października miały rozpocząć się negocjacje dotyczące traktatu reformującego UE, niezwykle ważne dla strony polskiej i prestiżowe dla ówczesnie rządzących. Jednocześnie informacja ta została przekazana najpierw przez stronę francuską, co oznacza, że chciano postawić Polskę przed faktem dokonanym i skłonić ją do przyjęcia zapewne jednego z rozważanych w rozmowach wariantów. Fotyga proszona o skomentowanie słów francuskiego ministra nie chciała ich potwierdzić, ale i nie zaprzeczyła. Jednocześnie Kouchner podał, że w całej misji wziąć ma udział ponad 4000 żołnierzy, których trzon stanowią Francuzi i obejmą nad nią dowództwo, a jej początek może nastąpić po zakończeniu pory deszczowej w Czadzie. Francuska dyplomacja uznała, że może uzyskać od Polski więcej, niż ta pierwotnie oferowała i stanie się tak dzięki zbliżającemu się szczytowi przywódców krajów UE oraz wcześniejszym polskim deklaracjom i politycznym motywacjom. Jednak deklarowany termin rozpoczęcia misji nie został dotrzymany, bowiem w toku jej przygotowań pojawiły się poważne problemy dotyczące skompletowania niezbędnego sprzętu (w praktyce gotowości państw do jego wysłania), np. helikopterów czy wsparcia medycznego (jednego z 3 zaplanowanych szpitali polowych) oraz pokrycia kosztów transportu żołnierzy na teren misji. Strona francuska oczekiwała, że część kosztów poniosą państwa, które nie zadeklarowały swej obecności wojskowej (w ramach solidarności), co nie spotkało się np. z brytyjską akceptacją. Wielka Brytania deklarowała bowiem jedynie wsparcie polityczne całego przedsięwzięcia.

Nowy rząd podtrzymał gotowość wypełnienia deklarowanych zobowiązań, zgodnie z którymi polski kontyngent byłby drugi pod względem wielkości po francuskim (odpowiednio 350 żołnierzy polskich i 1500 francuskich). Jednak zgodnie z deklarowanymi założeniami swej polityki zagranicznej oraz obserwowanymi trudnościami i możliwościami Sił Zbrojnych RP zaangażowanych już w wielu misjach, gabinet Donalda Tuska postawił warunek: musi być wsparcie logistyczne dla polskiego kontyngentu. Trzeba podkreślić, że misja w Czadzie realizowana ma być

³² *Polscy żołnierze ruszają na kolejną wojnę*, www.gazeta.pl (9 X 2007).

³³ *350 polskich żołnierzy polskich jedzie na misję do Czadu*, www.interia.pl (15 X 2007).

³⁴ W. Jagielski, *Polacy w piekle Czadu*, www.gazeta.pl (17 X 2007).

pod tym względem w szczególnie trudnych warunkach wymuszających przystosowanie się do klimatu (w chwili rozpoczęcia misji przez Polaków, temperatura w cieniu sięgała ponad 40 st. C). Ponadto wymagają one zapewnienia transportu lotniczego i morskiego, przy czym odległość między portem w Kamerunie (Duali lub alternatywnym w Bengazi w Libii), a obszarem misji to około 2200 km bezdroży, które musi pokonać dostarczany sprzęt. Ponadto na przewidywanym obszarze działania misji – 900 km długości i 200–400 km szerokości, istnieje niewielka liczba dróg i to wyłącznie gruntowych. Stąd oczekiwania strony polskiej, że wsparcie logistyczne w tak trudnych warunkach zapewni Francja lub będzie pochodzić z unijnego mechanizmu finansowania operacji wojskowych³⁵. Dopiero po spełnieniu stawianych warunków miała zapaść ostateczna decyzja. Ponadto nowy rząd podkreślał jeszcze jeden motyw polskiej obecności na misji w Czadzie – poprzez mówienie o niej w kontekście podjęcia decyzji o wycofaniu PKW z Iraku. W ten sposób wskazywano, że aktywność Polski w operacjach międzynarodowych zostanie podtrzymana. B. Klich podał kolejny możliwy termin rozpoczęcia misji, na wiosnę 2008 r., przy czym miał on zależeć od gotowości UE, bo jak stwierdzał: „to jest misja Unii Europejskiej”³⁶. Wydatki strony polskiej z nią związane miały zostać ujawnione dopiero po decyzji prezydenta RP o sformowaniu i wysłaniu PKW. Polska czekała więc na rozwiązanie przez UE sygnalizowanych powyżej problemów, wynikających w znacznej mierze z braku gotowości państw do ponoszenia kosztów misji oraz realizowania interesów francuskich siłami całej UE.

Jednak już 10 stycznia 2008 r. wiceminister obrony Komorowski przekazał sejmowej komisji obrony narodowej informację, że polski kontyngent zwiększy się do 400 żołnierzy ze względu na zamiar wysłania 2 śmigłowców (czyli sprzętu, jakiego najbardziej brakowało siłom UE, dzięki czemu możliwe stało się ostateczne sformowanie sił), a koszty misji mającej potrwać około roku sięgną 100 mln zł³⁷. PKW miał być w pełni gotowy w czerwcu a transport rozpocząć się miał na przełomie marca i kwietnia. Oprócz powodów humanitarnych wiceminister podkreślał, że dzięki udziałowi w tej operacji wojskowej UE Polska „chce umocnić swą pozycję w wyznaczaniu europejskiej polityki bezpieczeństwa i obronności”³⁸. Polska decyzja dotycząca zwiększenia kontyngentu miała być właśnie tego wyrazem. Ostateczna decyzja miała zostać podjęta po podjęciu decyzji przez państwa UE o wysłaniu do Czadu misji wojskowej, co miało nastąpić 28 stycznia 2008 r. na spotkaniu szefów dyplomacji państw członkowskich.

Operacja EUFOR TCHAD/RCA w Czadzie oraz Republice Środkowoafrykańskiej miała być 5 operacją wojskową Unii Europejskiej w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i posiadać mandat ONZ zgodnie z rezolucją nr 1778 z 25 września 2007 r., która zatwierdziła powołanie misji ONZ w Republice

³⁵ *Polska wyśle do Czadu 350 żołnierzy, ale...*, www.wprost.pl (19 XI 2007).

³⁶ *Klich: Z Iraku do Czadu*, www.onet.pl (3 I 2008).

³⁷ *400 żołnierzy pojedzie do Czadu*, www.pap.com.pl (10 I 2008).

³⁸ *Ibidem*.

Środkowoafrykańskiej i Czadzie (MINURCAT) oraz upoważniła Unię Europejską do jej przeprowadzenia. Za podstawowy cel misji wpisany do postanowienia ministrów spraw zagranicznych państw UE uznano „przyczynienie się do ochrony znajdujących się w niebezpieczeństwie cywilów, a zwłaszcza uchodźców i osoby zmuszone do opuszczenia domów”³⁹ oraz ułatwienie niesienia pomocy humanitarnej poprzez zapewnienie bezpieczeństwa w regionie i ochronie personelu organizacji humanitarnych. Jej zadaniem jest także umożliwienie pełnego rozwinięcia się siłom ONZ i Unii Afrykańskiej. W ten sposób wojska państw UE wspierają międzynarodowy wysiłek wojskowy na tym terenie. Zgodnie z przyjętymi postanowieniami dowodzić misją (dowództwo misji z siedzibą we Francji) miał irlandzki generał Patrick Nash, a jego zastępcą miał zostać generał Bogusław Pacek. Operacją na miejscu kierować mieli Francuzi posiadający największy kontyngent. W ten sposób wielkość wysłanych sił miała zostać odzwierciedlona w zajmowanych stanowiskach i wynikających z nich kompetencjach i odpowiedzialności. UE pokryć miała od 10 do 15% kosztów operacji (około 120 mln euro), reszta pozostawała do sfinansowania przez państwa członkowskie. Ostatecznie na terenie działań miały się znaleźć wojska z 14 państw, a łącznie w misję mającą trwać od 1 lutego 2008 r. do 31 stycznia 2009 r., zaangażowało się ich 21. Jednak jak podał Kouchner, w największej operacji zagranicznej Europy „bierze bezpośredni udział 17 krajów, 22 są zaangażowane w struktury dowódcze, wszystkie kraje UE dają pieniądze”⁴⁰. Rozmieszczenie Polaków miało nastąpić dopiero po dokonaniu przygotowania logistycznego przez wysyłanych wcześniej w tym celu żołnierzy francuskich i irlandzkich. Było to naturalne ze względu na to, że w skład PKW miały wejść siły operacyjne, przede wszystkim żołnierze Oddziałów Specjalnych ŻW. W skład polskiego kontyngentu stacjonującego w północnej strefie misji wejść miało dowództwo batalionu, któremu będą podlegać dwie kompanie manewrowe złożone z żołnierzy ŻW oraz żołnierzy 11. Dywizji Kawalerii Pancernej w Żaganiu. Oprócz tego w PKW znajdują się 2 śmigłowce Mi-17, a ponadto transportery Rosomak, także w wersji medycznej, zapowiedziano także wysłanie kilku wozów HMMWV, a ponadto niezbędnych w tamtym terenie kilkunastu Land Roverów. W skład PKW wejść miał także pododdział inżynieryjny oraz tzw. narodowy element zaopatrywania⁴¹. Przewidywany skład, a szczególnie sprzęt świadczyć miał o tym, że WP przygotowuje się na trudne warunki operacji i nie chce popełnić takich zaniedbań, jak w wypadku misji w Iraku, gdzie żołnierzom brakowało osłony pancernej.

W związku z przyjętymi decyzjami, 30 stycznia 2008 r. prezydent RP podpisał postanowienie o użyciu PKW w misji UE w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej⁴². Po tej decyzji szef Sztabu Generalnego WP potwierdził,

³⁹ *Zapadła decyzja o wysłaniu misji pokojowej do Czadu*, www.wp.pl (28 I 2008).

⁴⁰ *Kouchner: Z Rosją trzeba znaleźć nowy język*, rozmowa A. Michnika, J. Kurskiego i M. Wojciechowskiego z B. Kouchnerem, www.gazeta.pl (19 IV 2008).

⁴¹ *Polacy będą w północnej strefie misji w Czadzie*, www.rp.pl (29 I 2008).

⁴² *Prezydent RP podpisał postanowienia*, www.prezydent.pl.

że pierwsi polscy żołnierze znajdą się w Czadzie na przełomie marca i kwietnia⁴³. Przedstawiono także szczegółowe informacje dotyczące powołanego przez prezydenta RP PKW, zarówno składu, wyposażenia, jak i zadań i zagrożeń, które były zgodne z wcześniejszymi ustaleniami. Za najważniejsze zadania PKW uznano⁴⁴: patrolowanie terenu, ochronę konwojów z pomocą humanitarną i ważnych obiektów stałych, zapewnienie bezpieczeństwa personelowi ONZ oraz organizacjom pozarządowym, udzielanie pomocy lokalnej ludności oraz przesiedleńcom, a w szczególnych wypadkach interwencje i reagowanie na przypadki łamania praw człowieka oraz popełnianie przestępstw. Za główne zagrożenia uznano zaś⁴⁵: warunki terenowe i klimatyczne, działalność lokalnych grup rebelianckich i ugrupowań terrorystycznych. W udostępnionych informacjach znalazło się także sformułowanie dotyczące celów wysyłanej grupy przygotowawczej (co przewidywano na przełom marca i kwietnia 2008 r.):

dokończenie budowy bazy i stworzenia warunków do przyjęcia sił głównych [...]. Dowództwo Operacyjne Unii Europejskiej zamierza w ramach wspólnego finansowania zrealizować następujące prace: wykopać studnie oraz pociągnąć instalacje rurociągów do miejsc poboru wody, wyrównać teren pod bazę, usypać wały ochronne, przygotować teren pod magazyny i pod agregaty prądotwórcze. Pozostałe prace są w gestii narodowej i zostaną wykonane zanim do bazy zostaną przetrzucone siły główne⁴⁶.

Zgrywanie PKW rozpoczęło się 18 lutego na poligonie w Świętoszowie. Warto zwrócić uwagę, że zarówno w kontekście przewidywanego sprzętu, jak i składu osobowego wojsko wykorzystało doświadczenia z misji w Kongu i jednocześnie postanowiono przygotować PKW na wszelkie możliwe zagrożenia⁴⁷. Dobrym przykładem (oprócz wymienianego już sprzętu i wyboru doświadczonych, sprawdzonych w misjach jednostek) jest mianowanie zastępcą dowódcy PKW Czad przez ppłk Marka Grygę dowodzącego PKW w Kongu.

Jednak rozpoczęcie całej misji UE w przewidywanym terminie stanęło ponownie pod znakiem zapytania. Tym razem ze względu na wznowienie walk pomiędzy rebeliantami a siłami rządowymi Republiki Czadu (rebelianci zaatakowali celowo przed przybyciem misji UE uznając, że może ona chronić nie tylko uchodźców, ale i rządzącego prezydenta Idrysa Deby'ego Itno, któremu nie raz pomagali już w utrzymaniu władzy Francuzi). Z tego powodu anulowano pierwsze przewidziane transporty sprzętu i żołnierzy⁴⁸. Walki toczyły się na znaczną skalę i w ich efekcie rebeliantom udało się opanować część Ndżameny – stolicy Czadu (jednak bez pałacu prezydenckiego)⁴⁹. W rezultacie, oprócz wstrzymania misji

⁴³ *Gen. Gagor: Polacy będą w Czadzie na przełomie marca i kwietnia*, www.aol.pl (31 I 2008).

⁴⁴ *Sztab Generalny o misji w Czadzie*, komunikat zespołu prasowego SGWP, www.wp.mil.pl (31 I 2008).

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ K. Płażuk, *PKW Czad: One Mission, One Team*, www.militaria.wp.pl.

⁴⁸ *Wojska UE nie pojadą do Czadu, bo toczą się tam walki*, www.onet.pl (1 II 2008).

⁴⁹ *Czad: rebelianci zdobyli stolicę*, www.gazeta.pl (2 II 2008).

UE, Francja zapowiedziała zwiększenie sił znajdujących się w Czadzie o 150 żołnierzy i możliwość ewakuacji swoich obywateli. Po trwającym tygodniu starciach o opanowanie całego miasta rebelianci wycofali się przed nacierającymi na nich siłami rządowymi (otrzymującymi wsparcie materiałowe przy pomocy Francji) w rejon granicy z Sudanem, gdzie kontynuowano walki. W ten sposób znalazły się na terenie przewidywanym do rozlokowania sił UE. Strona polska zareagowała na rozpoczęcie walk w Czadzie ogłoszeniem, że żołnierze WP nie zostaną wysłani dopóki sytuacja się nie ustabilizuje, za co odpowiedzialność ponoszą stacjonujący tam Francuzi. W związku z tym B. Klich wstrzymał przygotowania do wyjazdu pierwszej grupy żołnierzy. Uznano, że ochrona uchodźców nie jest możliwa podczas trwania walk⁵⁰. Można uznać to za specyficzną argumentację, biorąc pod uwagę fakt, że podstawowym zagrożeniem dla bezpieczeństwa uchodźców są właśnie działania zbrojne. Należy zgodzić się z podjętą decyzją, jednak podkreślić błędność używanego publicznie uzasadnienia. Ostatecznie wraz z uspokajaniem się sytuacji w Czadzie w połowie kwietnia 2008 r., MON poinformowało, że pierwsza około 60-osobowa grupa polskich żołnierzy znajdzie się w rejonie działań około 22 kwietnia⁵¹. Co ciekawe podano, że będą oni musieli przygotować teren i wykonać wiele prac niezbędnych do zbudowania bazy dla PKW, która ma się mieścić w Iriba, około 200 km od głównej bazy sił UE w Abechu. W tym: „Żołnierze mają oczyścić, wyrównać i utwardzić ok. siedem hektarów gruntu; ich zadaniem będzie także m.in. obwałowanie terenu w granicach przyszłej bazy”⁵². W ten sposób strona polska wykonałaby również nie przewidziane wcześniej zadania związane z podstawowymi przygotowaniem logistycznymi. Wynika to jasno z porównania wcześniej cytowanego komunikatu oraz powyższych informacji. Kolejny raz okazało się, że siły innych państw UE nie są w stanie zrealizować swoich zobowiązań, szczególnie logistycznych, tak jak miało to miejsce w czasie operacji w Kongu. Ostatecznie gotowość operacyjna PKW zapowiedziano na wrzesień. Zapowiedziana Inżynierska Grupa Przygotowawcza odleciała do Czadu 17 kwietnia 2008 r. i na przygotowanie terenu pod budowę bazy otrzymała 4 tygodnie⁵³. Dopiero potem ma się rozpocząć budowa właściwego obozu. Kolejne grupy żołnierzy miały dotrzeć w maju, czerwcu a największa w sierpniu.

Biorąc pod uwagę całość przygotowań misji UE oraz wkładu Polski i doświadczenia z misji w Kongu można przyjąć, że i w tym wypadku wielce prawdopodobne są problemy z funkcjonowaniem jej w rejonie działań, a wobec tego z realizacją postawionych zadań.

W tym kontekście zwiększenie liczebności PKW oraz jego zadań dowodzi znacznego wkładu Polski w te operacje, a tym samym chęci zajęcia silnego miejsca w prowadzeniu wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE.

⁵⁰ W. Jagielski, M. Górka, *Polacy nie pojedą do piekła*, www.gazeta.pl (4 II 2008).

⁵¹ *Polscy żołnierze na nowym froncie*, www.onet.pl (15 IV 2008).

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Pożegnanie żołnierzy PKW Czad*, www.wp.mil.pl (17 IV 2008).

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy można wyciągnąć następujące wnioski:

- Pierwszoplanowa rola NATO i USA, szczególnie widoczna we wsparciu udzielanym polityce amerykańskiej po 11 września, oznaczała, że Polska nie była silnie zaangażowana w kształtowanie i rozwój EPBiO. Podkreślano, że nie może ona dublować NATO, a powinna być ściśle związana z polityką Sojuszu, służyć podtrzymaniu więzi transatlantyckich i stanowić jego europejski filar bezpieczeństwa.
- Ze względu na członkostwo w UE, zdecydowaną krytykę proamerykańskiego stanowiska, problemy związane z zaangażowaniem w interwencję w Iraku (jej uzasadnieniem), Polska zaczęła aktywniej uczestniczyć w EPBiO. Wyrazem tego była gotowość do tworzenia grup bojowych oraz zaangażowania w misje wojskowe UE, szczególnie w Bośni i Hercegowinie (EUFOR „Athlea”) już od 2004 r. Podkreślano przy tym, że możliwe jest pogodzenie ścisłej współpracy z USA i traktowanie NATO jako podstawy bezpieczeństwa z budowaniem realnej EPBiO. Szczególnie cennym wkładem Polski w tym zakresie jest doświadczenie z operacji pokojowych ONZ.
- Wraz z poprawą relacji transatlantyckich w kolejnych latach Polska śmielej angażowała się w budowę EPBiO, co jest szczególnie widoczne w udziale w misjach wojskowych w DRK i rozpoczynającej się w Republice Czadu. Polscy żołnierze w obu wypadkach należeli do najliczniejszych kontyngentów narodowych, co odpowiada polskim aspiracjom i ma podkreślić zaangażowanie w EPBiO. Ponadto stawiane przed nimi zadania, szczególnie w wypadku EUFOR DR Congo, pozwalają stwierdzić, że strona polska gotowa jest do podejmowania najtrudniejszych i najbardziej ryzykownych operacji.
- Wzrastająca skala zaangażowania w operacje wojskowe UE wskazuje na większe znaczenie europejskiego filaru polityki bezpieczeństwa narodowego oraz chęć wykazania, że nie istnieje konieczność wyboru między NATO i deklarowanym specjalnym charakterem stosunków z USA, a aktywnością w kształtowaniu i realizacji EPBiO.
- Niezależnie od zaangażowania Polski w EPBiO, by spełniała ona faktycznie swoje zadanie i zapewniła państwom UE tożsamość i autonomię w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa, konieczne jest stworzenie jej realnych podstaw. Wymaga to woli politycznej związanej z gotowością ponoszenia kosztów i ryzyka związanego z operacjami pokojowymi i stabilizacyjnymi prowadzonymi nawet w odległych rejonach świata.

Misja w DRK pokazała, że Europejczycy mają w tej kwestii wiele do zrobienia, przygotowania do operacji w Czadzie nie nastrajają optymistycznie. Jej przebieg będzie kolejną próbą dla państw UE w zakresie EPBiO, tak jak pozostaje nią wypełnienie przyjętych zobowiązań dotyczących powstania grup bojowych.